

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zhr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

W państwie austriack. 4 zhr. 80 cent. do Prus i Szeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Dani. 6 „ Francji i Anglii 23 franków Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarii 18 „ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: us. cała Fraucej jedynie u Ludwika Ploński: rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. Alojzy Oppelk, Wollzeile, 22. tudzież pp. Haasenstein & Fogler, Wellseile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. Haasenstein & Fogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą: 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Obecne położenie.

Przed kilku tygodniami rządowe i nierządowe dziennikarstwo moskiewskie uderzyło na alarm, domagając się zaboru Galicji i Węgier, ba całej Słowiańszczyzny zachodniej i południowej, i powołując naród moskiewski do wyjarzmienia chrześcijan z pod panowania tureckiego. Brata nie się z deputacją amerykańską i dobre stosunki z zwycięztkami Prusami, formalnie zawróciły głowę Moskalom. Zdawało się im, że cesarz Napoleon dogorywa, że Francja wobec zwycięstw pruskich przerażona, cofa się od swych pretensyj do granic Rennu, że Austria rozbita jest łupem, po który tylko schylić się potrzeba. Dziennikarstwo moskiewskie już rozpoczynało kampanię, już organizowało napad na Galicję i Węgry, już solennie zapowiadało wmięszanie się Moskwy w sprawę wschodnią, a Kulisz, zaprzędany Moskwie Ukrainiec, dziś wysoki czynownik, kierujący moskwiczeniem ludności w Królestwie, pisał do ajencji moskiewskiej w Galicji, aby wytrwała w swej dążności, bo pomoc jej Moskwa da wkrótce.

Obecnie zmienił się stan rzeczy. Dzienniki moskiewskie trąbią do odwrotu na całej linii. Dyplomacja moskiewska przymilkła lub wije się jak wąż na wszystkich stronach. Dworom zachodnim daje zapewnienia, że nie myśli wcale mięszać się do sprawy wschodniej, że przeciw mianowaniu hr. Gołuchowskiego nie ma do zarzucenia, bo w wewnętrzne sprawy Austrii wdawać się nie ma prawa. Podział Królestwa na dwie gubernie, po prawym i lewym brzegu Wisły, cofnięto w chwili, gdy już rozpoczynało się przeprowadzenie. Obecnie zapowiadają ministrowie finansów i marynarki, że stację morską na morzu Czarnem zupełnie zniósą, niby to z względów oszczędności a nie w skutek reklamacji dworów zachodnich. Buta moskiewska, grożąca całemu światu przymierzem z Ameryką i Prusami, gdzieś znikła!

Przypatrując się bliżej ostatnim wypadkom i biegowi obecnemu rzeczy, ma Moskwa bardzo ważne przyczyny do zwinięcia rozpuszczonego z taką zarozumiałością sztandaru. Coraz widoczniej bowiem występuje przygotowująca się przeciw Moskwie koalicja. Francja wycofaniem wojsk swych z Meksyku, usuwa przyczynę dla Stanów Zjednoczonych, wiązania się z Moskwą. Demonstracje więc przymierzowe petersburskie rząd amerykański już zeskontował po kupiecku, a do Europy dla dania pomocy Moskwie, pewnie rząd republiki amerykańskiej ani jednego żołnierza-obywatela nie wysłał, bo wysłać nie może. Coraz więcej się przekonuje Moskwa, że na Bismarka i Prusy liczyć nie może. Dla kawałka nieniemieckiego (polskiego) kraju po Wisłę, przyrzekane go im przez Moskwę, Prusy nie chcą narażać swych świeżych, jeszcze nieorganizowanych zaborów ziem czysto-niemieckich. Organ więc Bismarka wielkimi czcionkami zaprzecza wiadomości, jakoby Prusy porozumiewały się z Moskwą co do wschodniej sprawy. Dotychczasowe ostentowanie dobrych stosunków i przymierza bliskiego Prus z Moskwą, okazuje się rodzajem targu z Francją, o cenę przystąpienia do koalicji antimoskiewskiej, dla której przeprowadzenia ustąpieniem Austrii z Niemiec i Włoch usunięte są najważniejsze przeszkody. Koalicja ta cywilizacji przeciw Moskwie, jak się wyrażają półurzędowe dzienniki francuskie, stała się nieuniknioną i wzrasta jak lawina. Nawet świeża zmiana ministra spraw zagranicznych w Austrii, jest jednym z objawów koalicji, przeciw której broni się teraz Moskwa zapewnieniami pokojowych swych chęci, redukcją (na papierze) swjej armii i marynarki (choć w arsenalach pracuje, obawiając się blizkiej wojny), i za-

pirając się wszelkich chęci zaborezych. Gotowa nawet teraz zrzec się i wcielenego już Kokanu, chociaż w chwili swej buty i mniemanego górowania w Europie, niezawodnie z Petersburga wydała rozkaz wcielenia, a jenerał tylko rozkaz wypełnił w Taszkencie, i niby w skutek adresu niepisemnej ludności wcielenie przeprowadził.

I zmienia się zarazem i rola dyplomatyczna. Prawila Moskwa o mnemanych jękach boleści uciśnionej w Galicji Rusi-Mocarstwa, przygotowujące koalicją, już zaczynają jej odpowiadać podnoszeniem prawdziwych jęków boleści z Królestwa i Zabranych krajów. Gdy chwila stósowna nadejdzie, podnoszenie to stanie się coraz natarczywsze, a jęki boleści z Królestwa, Litwy i Rusi coraz ogólniejsze i głośniejsze.

Że my w Galicji wobec tych robót dyplomatycznych tylko wewnętrznym rozwojem zajmować się będziemy, to nie ulega wątpliwości.

Stały kataster i reforma podatków.

IX.

Istniejący system stałych podatków. Wedle źródeł dochodu krajowego istnieją dziś w Austrii następujące podatki:

- 1) gruntowy; 2) domowy; 3) zarobkowy; 4) dochodowy.

Podatek gruntowy jest najważniejszym pomiędzy stałymi podatkami, zwłaszcza w kraju rolniczym, którego rozwój materialny musi popierać nawzajem stykające się czynniki agrikultury i przemysłowej pracy. Prawo opodatkowania gruntowego jest we wszystkich państwach podstawą i punktem wyjścia polityczno-administracyjnego ustroju i dobrobytu.

Oprócz prawa podatkowego na Pograniczu wojskowym i wzmiankowanego w dawniejszych artykułach „Censo milanese“, istnieje w monarchii austriackiej sześć rozmaitych systemów podatku gruntowego, a to:

- 1) patent z dnia 23. grudnia 1817 (tak zwany kataster stały), obowiązujący w Austrii z Saleburgiem, w Styrii, Karvntii, Krainie, Wybrzeżu, Dalmacji, Morawie, Szlązku, w ks. Krakowskim i Czechach — już wprowadzony, a w Galicji i Bukowinie teraz wprowadzić się mający;
- 2) prowizorium z r. 1850 w Węgrzech z przynależnymi krajami i w Siedmiogrodzie;
- 3) prowizorium z r. 1819 w Galicji;
- 4) prowizorium z r. 1835 na Bukowinie;
- 5) system perekwacyjny z roku 1774 w Tyrolu, i
- 6) prowizorium bawarskie z roku 1808 w Vorarlbergu.

Stałym katastem z d. 23. grudnia 1817 r. zamierzono prawdziwy dochód gruntowy każdego gospodarstwa z osobną opodatkować, albo też czysty dochód wedle pewnych norm szacunkowych i wedle sposobu gospodarki, istniejącego w pewnych gminach, wydobyc bez względu stan gospodarki pojedynczych posiadłości. Ten ostatni system istnieje w Austrii, gdzie podatek gruntowy, jako czyste uzyskanie z gospodarki renty uważany, temuż właściwość (in principio) dochodowego podatku odjęta i w skutek tego patentem z dnia 23. grudnia 1817 wymiar stałych kwot podatku prowincjonalnego (Kronlands-Quoten) zaprowadzony został. W skutek tego system, przeprowadzony wedle zasad pierwotnych, nie byłby w stanie odpowiedzieć wymagającym się potrzebom państwa i harmoniować z wzrastającym ciągle rozwojem gospodarki.

Operacje katastralne dzieli się: a) na pomiar; b) szacunek gruntowy; c) rozstrząsanie i rozstrzygnięcie reklamacyj, i d) utrzymywanie ewidencji katastru.

Pomiar ma przechodzić kolejno: pomiar ogólny a następnie wielki pomiar specjalny (szczegółowy). Dla tego przedsięwzięto najpierw trygonometryczne pomiary na podstawie linii ustanowionych (trójkątów), obliczono długość krawców granicznych tych trójkątów, ustanowiono punkta tychże i oznaczono je w rzeczywistej stości znakami (triangulacyjnymi), dążąc zawsze do tego, ażeby na jednej mili kwadratowej przynajmniej trzy takie trygonometryczne punkta ustanowione były; poczem następuje graficzne tryangulowanie.

Graficzne tryangulowanie przeprowadza się w rozmiarze jednego cala na 200 sążni na kartach 20calowych w kwadracie, w skutek czego każda karta obwód jednej mili kwadratowej zawiera; mile kwadratowe podciągniono prostopadłe pod główny merydjan prowincji, mierzyć się mającej specjalnie, (szczegółowo). Sieć grafi-

czną utworzono osobliwie opierając się na pewnych punktach stałych (Fixpunkte), jako to: wieżach, kaplicach, słupach i t. p.

Trójkąty ustanawia się ile możności w równych bokach (liniach), które przynajmniej 500 sążni długości zawierać muszą. W każdej sekcji graficznej karty tryangulacyjnej, znajdują się trzy punkta, z których przynajmniej jeden punkt stałym być musi. W nowszym czasie zmieniono nieco graficzną metodę na tryangulacyjną za pomocą teodolitów.

Po załatwieniu graficznej tryangulacji następuje opis granic przez komisję na gruncie i miejscu.

Pomiar szczegółowy (detaliczny) przedsięwzięty bywa po rozdzieleniu ciała pomiarowego (trójkątów) na niwy, poczem palkowanie na granicy każdego kawałka gruntu następuje. Każdy kawałek gruntu nazywa się parcelą.

Oszacowanie dochodu gruntowego porucza się komisarzom pod kierownictwem inspektora, a każdemu komisarzowi powierza się 100—200 gmin katastralnych, wedle dystryktów szacunkowych, 12 do 15 milkwadratowych zawierającego. Podstawę do wymiaru podatkowego stanowi średni w gminie istniejący dochód czysty. Operacje szacunkowe dzielą się: na roboty wstępne, dochodzenie przychodu surowego, dochodzenie kosztów uprawy i wykazanie dochodu czystego.

Roboty wstępne obejmują: 1. oznaczenie rodzajów uprawy (Bestimmung der Kulturgattungen) tj. dochodzenie sposobu użytkowania każdej parceli; 2. klasyfikowanie, tj. podział każdego rodzaju uprawy wedle rozmaitości produkcyjnej siły gruntu na klasy; 3. klasowanie, tj. podporządkowanie każdej parceli pojedynczej do pewnej klasy (poz. 2); 4. dochodzenie cen, tak plodów ziemnych, jako też przedmiotów uprawy.

Jakość gruntów każdej gminy oznacza klasyfikacja: dla każdej klasy wybiera się grunt wzorowy.

Co do cen plodów ziemnych i przedmiotów potrzebnych mających, służy rok 1824 jako rok normalny, i jest nakazane, ażeby na tej podstawie we wszystkich prowincjach dokonano operacji.

Ustanowienie rodzajów uprawy i inne czynniki dochodzenia przychodów, opierają się na stanie gospodarki w czasie owym, kiedy szacunkowanie przeprowadzono. Celem utworzenia taryfy cen krajowych, powinny być zebrane nie tylko targowe ceny przeciętne ze wszystkich miejsc targowych powiatu, ale także i ceny miejscowe każdej gminy, tj. ceny, które istniały wewnątrz gminy w roku 1824.

Dla wina cena z roku 1824 po wyrobieniu go, dla lasów i ścianek cena drzewa łupanego wedle rozmaitych gatunków twardego lub miękkiego drzewa, służyć ma z roku tego, w którym podług hiegu porządkowego lat pięćdziesięciu. cena drzewa najtańszą się okazała, a to w przecięciu średnim i po odtrąceniu kosztów rąbania, prowadzenia i składowania, jeżeli takowe przedsiębrano na rachunek sprzedawcy. Na koszt uprawy należy obliczać roboty zaprzężne, wedle kosztów utrzymania bydła roboczego, roboty zaś rąk ludzkich wedle kosztów utrzymania parobków i dziewczek, a to przyjmując 300 dni roboczych wedle cen robocizny z roku 1824.

Po ukończeniu robót wstępnych następuje dochodzenie przychodu surowego. Dla każdej klasy wyznacza się roczny dochód średni z jednego morga gruntu, wedle średniej urodzajności i pnycia zwykłych sil roboczych, zachodu i sposobu uprawy, a to dla każdej gminy w tych gatunkach plodów, które w tej gminie uprawiane bywają.

Przegląd polityczny.

W sprawie mniemanego zamachu na życie cesarza podaje pragska *Politik* z d. 1. bm. następujące doniesienie:

„Szanowna redakcjo! Kiedy w wczorajszej *Prager Ztg.* cytalem „w najwyższym stopniu godne ubolewania zdarzenie“ z soboty wieczór pod teatrem czeskim, uderzyła mię tam wiadomość, że ów mniemany pistolet zamachowy dopiero później znaleziony został przez młodego człowieka, który idąc z teatru, nogą o niego trafił — kiedy już Anglik p. Palmer napastnika, Antoniego Pusta, czeladnika krawieckiego w swojej ręce dostał i aresztowanie na niego sprawdził, tudzież że w miejscu, gdzie się ta scena odbywała, znaleziono na ziemi kulę z odrobina prochu, w jakiejś materji jedwabnej zawiniętą.“ Doniesienie to polega na zupełnym wykrzywieniu istotnego stanu rzeczy.

„Byłbym to doniesienie natychmiast sprostował, gdybym nie był sądził, że prześw. c. k. władza karna, która już całą sprawę faktyczną wyzerpująco zbadala, sama to uczyni, dla uspokojenia wzburzonych umysłów i zbicia całej rzęszy mylnych pogłosek, które się między publicznością rozbiegły. Ale gdy widzę dzisiaj ów artykuł wczorajszej *Prager Ztg.* powtórzonym i mniemany zamach na wszystkie strony omawia-

nym, a władza karna wspomnianego fałszywego doniesienia *Prager Ztg.* nie sprostowała; czuję się obowiązany, donieść co następuje szanownej redakcji, z prośbą, aby memu wiernemu opisowi istotnego stanu rzeczy co do pistoletu zamachowego zupełną wiarę dać i wspomniony fałsz wedle tego zbić raczyła, tem więcej, gdy się zupełnie zgadzam z resztą zdań, które *Politik* o zamachu w swoim dzisiejszym numerze rozwija (Artykuł ten *Politik* podaliśmy wczoraj: p. r. G. N.)

„Młody człowiek, który znalazł dnia 27go października wieczór przed teatrem czeskim na bruku nabity pistolet (mała kruciczka długości palca) z kurkiem odwiedzionym, lecz bez pistonu, a to w ten sposób, że przydepłtał go przypadkiem w chwili, gdy Najj. Pan z teatru w powozie dworskim odjeżdżał miał, jest moim synem i nazywa się Wacław Walenta. Nie był on wcale w teatrze, lecz zajął o godzinie 7½ wraz z młodszym swym bratem Edwardem i pomocnikiem od dentysty, Janem Schäfer stanowiąco przed teatrem na trotuarze pod drzewami akacjowemi, naprzeciw głównego wchodu, aby ztąd widzieć odjeżdżającego z teatru cesarza. Gdy Najj. Pan około 8½ godziny z teatru wyszedł, i wsiadł do powozu, który podjechał, w skutek czego powstało poruszenie i ścisł między liczną zgromadzoną publicznością, przez co mój syn wraz z Janem Schäferem o dwie stopy naprzód z trotuaru na bruk poepchnięty został, ucałował mój syn pod lewą stopą twarą jakiś przedmiot na bruku, który podczas odjazdu cesarza nogą przydepłtał. Zmienił więc krok prawą nogą, podniósł ów przedmiot i poznał w nim ów rzeczony pistolet, który też natychmiast bratu swemu młodszemu i Janowi Schäferowi okazał, idąc z nimi ztąd do domu. Wszyscy trzej złożyli już w tym względzie swoje zeznania w ces. król. sądzie karnym i zaprzysięgli, że podczas całej godziny, którą spędzili przed teatrem czeskim bez przerwy, nie oddalając się z tego miejsca, widzieli wprawdzie jakiegoś oficera od marynarki (owego Anglika), który długi czas poza nimi po trotuarze tam i nazad przechadzał się, że jednak nie spostrzegłi najmniejszego szamotania się tego oficera z innym jakimś człowiekiem (czeladnikiem krawieckim Pustem), którego oficer na tem miejscu nibyto miał kazać uwięzić. Musiało się to stać raczej — jeżeli się stało — na całkiem innym miejscu, więc nie na tem miejscu, ani nie w pobliżu tego miejsca, w którym moi obydwaj synowie i Jan Schäfer tak długi czas stali, i na którym mój syn Wacław Walenta pod stopą swoją znalazł ów rzekony pistolet, który ucałował jako twardy jakiś przedmiot pod nogą jeszcze przed tą chwilą, w której Najjaśniejszy Pan do powozu wsiadł.

„Jeżeli więc Antoni Pust na innym zupełnie miejscu a nie na tem, na którym stali obydwaj moi synowie i Jan Schäfer, przez Anglika pana Palmera zatrzymany i przyaresztowany został, to wypływa widocznie z zeznań moich obydwoh synów i Jana Schäfera, mieszczącego u mnie w pałacu hr. Łażyńskiego, więc jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy ów przez syna mego, Wacława Walentę znaleziony pistolet mógł przy szamotaniu się krawca Pusta z Anglikiem Palmerem, temu pierwszemu z ręki wypaść, lub też być przez niego odrzuconym?

„Praga dnia 31. października. Jan Walenta rzadca dóbr.“

„Ze się rzecz istotnie tak miała, potwierdzamy z tym dodatkiem, że owe miejsce — w którym jakoby czeladnik krawiecki Antoni Pust przez Anglika Palmera przytrzymany i aresztowany został, a które nam wczoraj popołudniu, przy rozpatrzeniu miejscowości, przez c. k. sąd karu w naszej i Anglika Palmera obecności podjętem. prześw. komisja śledcza wskazała — jest o kilka sążni oddalone od tego miejsca, w którym ja, Wacław Walenta pistolet znalazłem. Praga d. 31. października 1866. Wacław Walenta, komisarz handlowy, Edward Walenta, uczeń wyższ. gimnazjum, Jan Schaefer, pomocnik dentysty.“

Do tego dodaje *Politik* jeszcze od siebie następującą wiadomość: „Dowiedujemy się, że Antoniego Pusta z wiadzenia śledczego już wypuszczono. Dziennikom wiedeńskim, a mianowicie urzędowym, które „królobójcę“ na rozmaite nuty wiecności przekazyją, i tym, które narodowości jego z całą gruntownością rozstrząsały, polecamy „skromnego“ Anglika do szczegółowego uwzględnienia; sądzimy też, że naszym czeladnikowi krawieckiemu należyte zadośćuczynienie dadzą.“

Po tem autentycznym przedstawieniu rzecz jasna, że zamach był ukartowany, ale wcale nie przez Pusta. Kto to go ukartował, łatwo się każdy domyśli.

Przytrzymanie krawca Pusta przez Anglika Palmera opisują *Nar. Listy* w ten sposób: „Okolo godziny 8mej poszedł Pust pod teatr, aby się przypatrzeć wyjazdowi cesarza i wsiadł się pod teatrem w tłum ludzi, stojących naprzeciw lewych drzwi wchodowych, gdzie też stał powóz cesarski. Nagle otworzyły się drzwi, cesarz wyszedł z teatru. Publiczność odkryła głowy, Pust

podniósł rękę, aby także zdjąć czapkę i pokłonił się cesarzowi. W tej chwili uczuł, że go ktoś z tyłu pochwylił za barki. Pust odwrócił się i spostrzegł jakiegoś cudzoziemca, który silną ręką trzymając go, włókł nieboraka zadziwionego do stojącego w pobliżu policjanta. Pistolet ów nabyty znalazł zaś syn zarządcy domu hr. Łańskiego nie na miejscu uwiecznienia Pułta, lecz o 30 kroków dalej, za rogiem gmachu teatralnego w pobliżu magazynu soli. Przy Puscie znaleziono w urzędzie policyjnym jedynie klucz od kamienicy. Co do charakteru biednego krawca, piszą *Nar. Listy*, że według zeznań wszystkich jego towarzyszy „jest to pracowity robotnik, spokojny i dobronuduszy człowiek, który nawet kurce nie zrobiłyby najmniejszej przykrości, o którym sam wyraz twarzy dobronuduszo-głupi najlepiej świadczy, że najbystrzejszy nawet fizjonomista nie dopatrzyłby w nim królobójcy.“

Cesarz sam widać nie wierzył zaraz w pierwszą chwilę, by rzeczywiście był jakiś zamach, bo deputacji Rady gminnej miasta Pragi, która żegnając Najjaśn. Pana wyraziła żal swój z powodu zamachu, odpowiedział jak domo *Politik*: „Nie robicie sobie panowie nie z tego: ja opuszczam was, biorąc ze sobą najmilsze wspomnienie Pragi i Czech; zamach jest bowiem albo czynem pojedynczego człowieka, albo jest nawet fikcją; tak nie zręcznie rzecz całą ukartowano.“

Nominacji barona Beusta ministrem spraw wewnętrznych i domu cesarskiego nie ogłosiła dotąd *Gazeta Wiedeńska*, że jednak były minister saski został już mianowany następcą hrabiego Mensdorffa, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Podamy tu więc niektóre szczegóły biograficzne o nowym członku gabinetu wiedeńskiego. Baron Fryderyk Ferdynand Beust, urodził się w Dreźnie dnia 13. stycznia 1809, uczęszczał do szkół w Dreźnie a ukończył studia w Getyndze. W r. 1831 wstąpił jako akcesista do ministerstwa saskiego spraw wewnętrznych. W r. 1832 został mianowany asesorem dyrekcji krajowej, pozostał jednak i nadal czynny w biurze ministra spraw wewnętrznych. W roku 1836 został mianowany sekretarzem legacji w Berlinie, z którą w r. 1838 w tym samym charakterze przeniesiony został do Paryża. W roku 1841 otrzymał posadę *chargé d'affaires* w Monachium, gdzie zaślubił córkę generała bawarskiego Jordana. W r. 1846 został rezydentem ministerjalnym w Londynie. W roku 1848 powołano go do Dreznia celem oddania mu ministerstwa. Okoliczności tego jednak były przeciwnie i pan Beust został posłem saskim w Berlinie. Dopiero dnia 24. lutego 1849 został on ministrem saskim spraw wewnętrznych a później objął także wydział spraw duchownych. Przeciw przyjęciu konstytucji frankfurckiej wystąpił pan Beust stanowczo, a w czasie powstania majowego wezwał pomocy Prusaków.

Obiegają teraz pogłoski, że ministrem skarbu w miejsce p. Larischa, który stanowczo żąda dymisji, ma być mianowany były holenderski minister skarbu, p. Besse.

Stronnictwo niemieckie, tak zwane konstytucyjne, t. j. domagające się przywrócenia konstytucji schmerlingowskiej, a do którego należą tak wiedeńscy centraliści jak i styryjscy autonomiści, i tak zwani „umiarkowani“ dualiści, staczają ciągle ze sobą w dziennikach wiedeńskich zacietliwą walkę. Teraz wystąpił ze strony centralistów do walki najpoważniejszy między nimi p. Pratobera, były minister sprawiedliwości, i ogłosił w *Presse* oświadczenie, w którym się gorzko użala na swych dawnych przyjaciół politycznych, którzy się mu dziś sprzeniewierzili i przeszli do obozu dualistów lub autonomistów.

Presse donosi w sprawie organizacji nowych urzędów kontrolowych, które wtapniaj w miejsce dotychczasowych buchalterji rządowych, że istotnie bardzo znaczna liczba urzędników będzie musiała być usunięta. *Presse* dowiaduje się, że rząd nie chce tak wielu urzędników przenosić w stan rozporządzalności, zamierza urzędników tych wprost pensjonować, lecz nie na podstawach dotychczasowego systemu pensyjnego, lecz na podstawach nowego, według którego urzędnicy po czteroletniej służbie otrzymują odprawę, a już po ośmiolatej służbie pensję. Naczelnicy tych nowych urzędów kontrolowych będą mieć rangę radców władz krajowych, urzęda zaś te będą stanowić część integralną tych władz krajowych, do których będą przynależały, namiestnictwa, sądu wyższego, nadprokuratorji i dyrekcji skarbowej. Przy każdym ministerstwie będzie skutkiem tego dla spraw rachunkowych utworzony osobny departament. Organizacja ta jest rezultatem studjów, przez prezydenta najwyższej władzy kontrolującej hr. Mercandina we Francji, Belgii i innych krajach, przedsięwziętych.

Prusy. W skutek korzyści otrzymanych w świeżo ukończonej wojnie dostały się Prusom następujące fortece lub obwarowane miejsca: Moguncja, Luksemburg, Königstein, Dreznio, którego wyniesienie do wielkiego placu zbrojnego jest ostatecznym postanowieniem, Stade, i pozycja pod Dyplami z wyspą Alsca. Dla obrony pruskiego portu wojennego w Kilonii projektowane jest obwarowanie portu i linii eiderskiej z Rendsburgiem na wielkie rozmiary. Prócz tego zbudowana być ma wielka forteca w południowej Hesi i na Szląsku (Zgorzele). Zamyślają również obwarować ujścia Wezery, Elby i rzeki Ems. Jest także w planie poprowadzić ogromną sieć kolei żelaznych w celach wojskowych. Nowa organizacja ma być wykończoną do stycznia 1867 r.

Moskwa. Z powodu dymisji Kaufmanna czytamy w dzienniku *Wiest* z dnia 22. października następujące uwagi:

„Według wiadomości, podanej w *Moskowskiej Wiedomości*, generał-adjutant Kaufmann uwolniony został od obowiązków generał-guberna-

tora Północno-zachodniego kraju. Dymisja osoby, postawionej tak wysoko w administracji krajowej, osoba, która tak obszerną posiadała władzę, jest znaczącym faktem w naszej polityce wewnętrznej. Bardzo naturalnie, że na fakt podobnego znaczenia zwrócona zostanie uwaga powszechna, i że dymisja generała Kaufmanna stanie się w rozmaitych kołach przedmiotem do najrozmaitszych wniosków. Jen. Kaufmann został powołany do zastąpienia hr. Murawiewa. Można było zająć posadę takiego męża stanu, ale zastąpić go czyż było możebnem? Znałe są zdolności, energia i nadzwyczajna gorliwość w pracy, któremi się odznaczył s. p. hr. Michał Mikolajewicz. Dzien i noc pracował on prawie bez przerwy w gabinecie swoim. Przy takich warunkach, za ledwie można było przypuścić, żeby następcą mógł mu dorównać. Rzeczywiście też przynależało, iż generał Kaufmann znacznie ustępował s. p. hrabiemu, tak pod względem zdolności jak i pod względem pracowitości. Powszechnie jednak wiadomo, że od głównego naczelnika nie zawsze się wymaga nadzwyczajnej pracy. Wiele zależy od pomocników i współpracowników, którzy go otaczają. Zapewniają również, że umiejętność dobierania sobie pomocników jest jedną ze zdolności, wyróżniających prawdziwego męża stanu. Niepodobna twierdzić, że jen. Kaufmann był bardzo szczęśliwym w doborze współpracowników. Teraz dla nikogo nie jest już tajemnicą, że podwładni jego nie odznaczali się zbytnim zamiłowaniem legalności. Zapędy ich nie tylko nie przyniosły pożytku sprawie moskiewskiej, lecz nadto szkodliwymi dla niej były. Wprawdzie w piśmie naszym nigdyśmy nie wyrażali współczucia dla postępowania b. generał-gubernatora a tem mniej dla postępowania podwładnych jego; ale jako ludzie moskiewscy życzyliśmy sobie zawsze zmoskwienia Zachodniego kraju. W szczególności zaś pochwalaliśmy zawsze środki prawodawcze, któreby rzeczywiście ugruntowały własność ziemską moskiewską. W skutek tego jen. Kaufmann w oczach naszych mógł mieć jedną tylko zaletę, którą było wyrażone przezeń życzenie dążenia do ugruntowania własności ziemskiej moskiewskiej. Ale niepowodzenie i tutaj go ściagało; większą część dobrych zamiarów jego nie wydawała pożądanego owocu. Z pomiędzy moskiewskich właścicieli ziemskich bardzo niewiele odważyło się nabywać dobra w kraju Północno-zachodnim; przeciwnie, nawet wielu Moskali, którzy tam już przedtem własność ziemską posiadali, ze względów ekonomicznych uznali za dogodniejsze sprzedać swe dobra, i wynieść się z kraju. Moskałe, wynoszący się z kraju, który zmoskwić postanowiono, przedstawiają zjawisko, najzupełniej paraliżujące możebność wykonania zadania, jakie rząd nasz w kraju Zachodnim miał na względzie. Kółko wileńskie, mające i w Petersburgu swych opiekunów, postara się zaiste przedstawić dymisję jen. Kaufmanna jako zwycięstwo polskich wpływów. I teraz już obiega pogłoska, że to „zwycięstwo stronnictwa polskiego.“ Sa i tacy politycy, którzy w dymisji byłego generał-gubernatora widzą związek z nominacją hr. Gólcuchowskiego w Galicji. Sądymy, że jeśli we wzmiankowanej dymisji widzieć należy czyjejkolwiek zwycięstwo, to zwycięstwo sposobu widzenia rzeczy, który przyniesie wielki pożytek sprawie moskiewskiej. Jestto zwycięstwo tego stronnictwa moskiewskiego, które nie tylko z godnością imię moskiewskie piastuje, ale nadto woli postępować po drodze legalności i umiarkowania, które sprzyjają rzeczywistemu ugruntowaniu wpływu moskiewskiego w kraju. Zależymy jednakowo tych Moskali i tych Polaków, którzy mniemają, że ze zmianą generał-gubernatora zmieni się sama polityka rządu naszego względem Zachodniego kraju. Mogą się zmienić środki działania; gorsze może się zmienić na lepsze. Poddani moskiewscy pochodzenia polskiego a mieszkający w kraju Zachodnim, otrzymać mogą niejaki ulgizastósowa ne do stopnia ich zżyłości dla sprawy państwa moskiewskiego; ale kierowniczą myśl polityki naszej — myśl zmoskwienia kraju — pozostanie trwała i nienaruszona. W myśli tej odbiły się życzenia narodu moskiewskiego, jest ona wyrazem woli moskiewskiego monarchy.“

Za artykuł ten otrzymała *Wiest* ostrzeżenie. Ostrzeżenie to przytoczyliśmy swojego czasu. Jest to już ostrzeżenie drugie, po którym następnje w razie, gdyby trzecie miało nastąpić, zupełnie zwinięcie dziennika. Zwracamy uwagę naszych moskalofiliów na powyższy artykuł. Przekonać się oni powinni, że skoro za takie jak ten artykuł, otrzymują redakcje ostrzeżenia, wolność prasy pod ulubionym przez nich liberalnym rządem bardzo oplakanie wygląda. Iune dzienniki moskiewskie uderzają ciągle w sposób najbrzydliwszy, nie przebierając bynajmniej w środkach, na Polaków w Galicji i na postępowanie dzisiejszego rządu. Prym wodzi w tym względzie Katków w swoich *Mosk. Wied.* O bredniach, o fałszach przez to pismo o Galicji i stosunkach tutejszych podawanych nikt wyobrażenia nie ma, kto się dziennikowi temu bliżej nie przypatry. Przytoczymy tu na próbkę artykuł, nabyty z Krakowa *Wiedomościom* przesłany a uklejony widocznie w redakcji pana Katkowsa. Oto czytamy w tym dzienniku:

„Piszą nam z Krakowa, iż rząd austriacki ma nie tylko zamiar wprowadzenia jezuitów do Galicji, lecz nadto ma zezwolić na najszerzących działalność w przedmiocie wychowania młodzieży. Wszystkie szkoły niższe i średnie mają być wyłącznie polskimi. Z czasem także reforma ma być wprowadzoną i do wschodniej Galicji. Hrabia Gólcuchowski, jak słyszał, nie myśli w tym względzie wyzekiwać uchwały sejmu. Polacy i katolicy podnieśli głowę. Są niesłychanie zadowolnieni z nominacji księcia Aleksandra hesko-darmstadtzkiego lejtanta-feldmarszałka austriackiego głównym naczelnikiem wojsk konsystujących w Galicji. Książę, całkowicie oddany austriackiemu domowi, ma za żonę księżniczkę Battenberg, hrabiankę Hanke, siostrę znanego Bosaka, który miał tak czynny udział w ostatniem powstaniu polskim. Prócz tego

czasowo mieszka w Krakowie niejaka pani Kaboh lub Kabog, która bywała dawniej w znakomitych domach warszawskich. Jej misja obecna zależy na tem, żeby wywiadywać się o wszystkim, co się dzieje w chełmskiej unickiej diecezji. Jeździ ona często do Wiednia, dla komunikowania rozmaitych wiadomości nuncjuszowi papieżkiemu. Zamiarem katolickiej propagandy jest zachowanie dla stolicy papieżkiej nie tylko haliickich uniów, lecz i zamieszkałych w chełmskiej diecezji. Niegdyś zakazano w Austrii zaprowadzania zgrupowań „służebniczek“; teraz je przywrócono i zaczynają one gorliwie pracować na rzecz katolicyzmu i polskiej sprawy.“

Kto tylko zna choć cokolwiek stosunki galicyjskie, wie ile w tym artykulu jest fałszów, ile przekreśań, ile insynuacji. Wszakże u nas powszechnie mniemano, że mianowanie ks. Aleksandra Heskigo generałem gubernatorem, o czem do niedawna była mowa, jest rodzajem ustępstwa dla Moskwy, bo generał ten jest rodzonym bratem carycy! Wszakże z powodu pogłosek o mającym nastąpić powiększeniu liczby księży jezuitów w kraju naszym, podniesiono właśnie ze strony Polaków protestacje, z których jedną, nadesłaną z Krakowa, nawet w *Gaz. Nar.* ogłosiliśmy, a co do wagi politycznej „służebniczek“ i generałowej Cabogowej, to już podobno zbytecznym byłoby odpowiadać panu Katkowi. Plecie on o Galicji jak ślepy o kolorach, obełgując swoich czytelników. Złośliwość i głupota idą w *Mosk. Wied.* ręką w rękę.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Wołynia d. 30. października.

(+) Rozpacz nasza dochodzi do najwyższego stopnia, — prześladowania i barbarzyństwa nie ustają. W tych dniach powiat krzemieniecki otrzymał pierwszego z dwunastu naczelników powiatowych Wołynia, owego Dębskiego, znanego z swojej gorliwości dla rządu a z prześladowania Polaków. Można go porównać z wieszakiem Murawiewem. Przybywszy do powiatu zajął się rozpatrywaniem między wszystkimi skompromitowanymi od roku 1862 po dzień dzisiejszy. Poaresztował porządkiem od wyjazdu z miejsca swego mieszkania prawie wszystkich obywateli, używając do tego wiejskich starostów i gminy. Porozyszał po tych, którzy byli skompromitowani, swoich czynowników, a ci napadając nocną porą z tłumem włóścian i straży, robią najcięższe rewizje, rozbiierając do naga prawie wszystkich, i szukając sami nie wiedząc czego. Nic nigdzie nie znalezione. Poprzestawali tylko obywatelstwo i służbę, bo i wszystkie służki, które są katolikami, rewidowano. Ze wszystkich skompromitowanych ciągną indagacje na nowo, oraz i z ich służby, i z tej nawet, która już jest odprawiona. Pojmując co się z tego tworzy, jaki chaos i zamęt, bo niejedni ze złoci, że go odprawiono, najfałszywszym dopuszczają się denuncjacji, w skutek tego następują nowe aresztowania i sekwestracje. Obywatelkę tegoż powiatu, panią Tażeską, pozostałą matką pana Marcelego Tażewskiego, kobietę do 70 lat mającą, za to, że jej syn nie dał się pochwycić w szpony Moskali, męczą, ciągną z niej indagacje, zapytując się gdzie jest jej syn, z kim miał jakiś stosunek, gdzie był, kto u niego uczęszczał i z kim i jak żył? Na majątek nałożono sekwestr, a jej z miasta powiatowego wyjazd wzbroniony.

U obywatelki tegoż powiatu, pani Cecylii Spanoskiej teraz dwoma nawrotami robiono rewizję, tak że już u niej było jedenaście rewizji. Przyaresztowano ją z córką w domu. Ciągną z nich indagacje, zapytując się gdzie jest jej mąż, który znikł z kraju, a który był skompromitowany w r. 1863 w ostatnich rozruchach. P. Spanowska, przez siednaście miesięcy w różnych więzieniach trzymana i oddana pod sąd wojenny, a potem za rozmaitemi staraniami uwolniona na porękę z zakazem wyjazdu z Kijowa, wiedząc co go czeka, ratowała się ucieczką. Obywatela tegoż powiatu, p. Augusta Szydłowskiego przyaresztowano w domu, ciągną z niego indagacje, zapytując się, gdzie jest jego dwóch synów i czy mieli udział w powstaniu? Obydwaj synowie od lat sześciu wyjechali z kraju za paszportem dla skończenia edukacji i już lat trzy jak nie żądają paszportu. Zasekwestrowano jego majątek. Wściekają się Moskałe i nie mogą sobie darować, jakim sposobem dwóch ludzi mogli się wyknać z ich szponów.

Otóż tak tu cierpią Polacy, i niema nadziei końca tych prześladowań. Nie wiemy co dalej się stanie, bo dopiero ów sławny Dębski jedenaście dzień jak w Krzemieńcu a już tyle nabroił! Każdy z nas nie żyje prawie, bo nie wie kiedy wybijie jego godzina nieszczościa. Głoszą, że Dębski ma zamiar zwołać do powiatu całe obywatelstwo i wydać jakieś rozkazy z zagrożeniem, że w razie niewypelnienia, nie uplynie pół roku, a i połowa się nas w powiecie nie zostanie.

Kronika.

Powietrze sprzyjało wczoraj dorocznej uroczystości zadusznej na naszym głównym cmentarzu. Kwiaty pokrywały gęsto groby i pomniki, które bardzo piękny przedstawiały widok, zwłaszcza gdy zmrok zapadł i lekka mgła błądź łuną całe wzgórze cmentarza uwieńczyła. Ołbrzymi dębowy krzyż z r. 1863, nazwany przez lud lwowski „krzyżem polskim“, na znak, że należy do narodu a nie pojedynczej osoby lub rodziny, ubrany był także w ołbrzymi, bardzo pięknie z malowanej blachy wyrobiony wieniec mistyczny lilij i maku; z boku jaśniały dwa lampy w kształcie lilij. U stóp jego wieczorem klęczała liczna, zmieniająca się ciągle rzesza ludu, spiewając naprzemiem *Wieczne odpocznienie, Anioł Pański* i inne pieśni. Nikt nie czułwał nad bezpieczeństwem, więc też wszystko odbyło się godnie, spokojnie jak w kościele. Oczywiście nie obeszło się bez tego, że

luźne grono błaznów obrabło sobie cmentarz za sobą knajpowego ogródka, w którym się natrętnie zaglądali pod damskie kapelusze.

(X) Kraków dnia 31. października. W dniu dzisiejszym, po solennem w kościele Panny Marii odprawionem nabożeństwie, udała się Rada miejska do gmachu komisji namiestniczej. W celu wysłuchania przysięgi prezydenta dr. Dietla, którą tenże złożył od rąk naczelnika komisji, rady dworu p. Possingera Choborskiego, przy czym pan radca dworu krótko i bardzo dobrze przemówił. Następnie przeniosła się do sali hotelu saskiego, w której dotąd, z powodu nie wykoliczenia sali obrad w gmachu magistratualnym, publiczne posiedzenia odbywa. W sali przystrojonej portretami Najj. Pana, herbem miasta Krakowa, chorągiewami cechów, kobiercami i kwiatami, zajął na estradzie wyróżnione miejsce prezydent, przyjęty przez licznie zebraną publiczność huczniei oklaskami.

Posiedzenie zgaiał ustępujący burmistrz pan Seidler, żegnając w kilku słowach Radę, której dotąd przewodniczył: poczem pan Dietl odczytał długą mowę, wyrażającą cały program postępowania Rady i mieszcząca w sobie bardzo wiele prawd, myśli i poglądów trzech, prawdziwych, pięknie oddanych. Nie będę się silił na streszczenie tej mowy, którą zapewne dzienniki nasze w całości podażą. W krótkości tylko powiem, iż szanowny nasz prezydent jasno w niej wyłożył stosunek Rady miejskiej do rządu, różnych warstw społeczeństwa, a mianowicie do izraelitów, a następnie skreślił zadanie Rady podniesienia miasta przez dźwignięcie oświaty, moralności, przemysłu i handlu.

W imieniu Rady odpowiedział Henryk hr. Wodzicki, obiecując prezydentowi szczerą i silną pomoc w wyszkoleniu, co tenże przedsięwzię, i oświadczył, iż Rada program przez prezydenta skreślony za swój przyjmuje.

Następnie odebrał prezydent przysięgę od pierwszego wice prezydenta, pana Helcia, który głosem do nośnym oświadczył, iż złożywszy pierwszą w życiu swoim przysięgę, składa zaraz drugą: że odtąd osoby i mieniem miastu służyć będzie.

Nakoniec przemówił w krótkości pan Wincenty Kirchmayer i powiedziałszy prezydentowi: „Szczęść Boże,“ złożył w jego ręce srebrne beretki, które za czasów rzeczywospolitej burmistrz krakowski, jako oznakę swej godności, piastowali, a które terazniejszy jego właściciel pan Józef Czech miastu ofiarował i oddał na własność. Pan prezydent ująwszy beretki, wyraził nadzieję, że mając beretki można się korony doczekać, jeżeli się sumiennie spełni swoje obowiązki. Nie chcąc zaś dnia tak uroczystego zajmować powszedniemi sprawami, solwował sesję, po przyjęciu przez Radę jego wniosku, ażeby sekcji II polecił przygotowanie na następne posiedzenie propozycji co do placu drugiego wiceprezydenta, i na temże posiedzeniu, po uchwaleniu tej placy, przystąpić do wyboru tegoż drugiego wiceprezydenta, czyli naczelnika magistratu.

Z powodu objawionej przez p. prezydenta opinii, iż Kraków może się podnieść tylko przez oświatę, moralność i dźwignięcie przemysłu i handlu, niechaj nam wolno będzie, zwrócić uwagę Rady miejskiej na potrzebę postarania się o usunięcie utrudnień, jakie przybywającym tu robi policja. Dotąd wzbroniony jest wstęp do Galicji, a szczególnie do Krakowa wielu osobom, których wina ogranicza się na tem, że ogłoszenie stanu oblężenia w r. 1864 zastało je tutaj — dotąd przyjeżdżający koleją, nagabani są o paszporty, jeżeli nie są znani komisarzowi policji — dotąd żyjemy więc w stanie wyjątkowym i przepisy obowiązujące w innych częściach monarchii, nawet we Lwowie, nie stosują się do nas, albo też są inaczej tłumaczone. Dla czego nasz biedny Kraków nie może się doczekać pełnego równouprawnienia z resztą kraju, tego nie wiemy, ale czynmy to nieraz dotkliwie, i dla tego radziliśmy się doczekać urzeczywistnienia nadziei przez p. Dietla dziś wyrażonej, iż policja przejdzie w ręce magistratu. Wtedy dopiero moglibyśmy się spodziewać, iż z jednej strony ludziom porządnym nie będzie wabronione osiedlenie się tutaj, ani od nich nie będzie żądane legitymowanie się na dworcu kolei, a z drugiej strony, że ustają nieporządki, czyniące miasto nieznośnym, na które Rada miejska uwagę policji już zwróciła, i że pchający się tu zewsząd żebracy nie będą waleśać się po ulicach.

Kończąc list niniejszy, czuję się w obowiązku oświadczyć, iż życzeniu ks. kanta Teligi (nie Szeligi jak mylnie wydrukowano), wyrażonemu w korespondencji umieszczonej w nr. 248 *Gaz. Nar.*, a w której maluje się szczerą chęć opiekowania się Towarzystwem dobroczynności, będę się starał później zadość uczynić i zacytować niektóre fakta, tłumaczące, dla czego opinia publiczna naszego miasta gani zarząd tego zakładu. Wierzę chętnie, iż nie wszystkie zarzuty, które zewsząd styszczać się dają, są uzasadnione, że inne są przesadzone, ale nie mogę przypuścić, ażeby zakład dobroczynny, tak dawno istniejący, bez żadnej przyczyny był, że tak powiem, tylko cierpiący; kiedy powinienby być tak ceniony, jak są cenione inne tego rodzaju zakłady, w naszym mieście istniejące.

(M) Sambor d. 1. listopada. Jak już wiadomo, wystąpił Sambor deputacją powiatową do Jego. Eksc. hr. Gólcuchowskiego. Deputacja ta składająca się z trzech wydziałowych i p. burmistrza Popiela, była na dniu 28. października przez p. namiestnika przyjęta, a przemowa zacnego burmistrza i odpowiedź na nią Jego Ekscelencji godne są podania o publicznej wiadomości, gdyż jak z jednej strony zasługuje na uwagę przemowa p. Popiela, oparta na dokładnej znajomości stosunków naszego miasta i kraju, tak z drugiej strony odpowiedź pana namiestnika rzuciła światło na zapatrywanie się Jego Eksc. na najdrażliwszą sprawę, t. j. na kwestję ruską w Galicji.

Po zwyczajnem przedstawieniu, przemówił p. Popiel do Jego Eksc. następująco:

„Obywatele i mieszkańcy miasta Sambora wystąpił nas złożyć Waszej Eks. winne uszanowanie ich imieniem, wynurzyć radość, że z zamianowaniem Waszej Eks. namiestnikiem naszego kraju pomyślniejsza przyszłość nam inaugurowana została, — wyrazić wdzięczność, że Ekscelencja podjął się tej ciężkiej misji, a oraz polecić Jego Eksc. ojcowskiej pieczołowitości moralnej i materialnej dobro i interesu miasta.“

„Moralne interesa miasta polegają głównie na szkole i oświacie ludowej. Miasto Sambor jest przeważnie miasto mazurskie. Liczy jednak znakomitą ilość Rusinów z inteligencją. Jak miasto Sambor stosunek Rusinów do Mazura i odwrotnie pojmuję, jest najlepszym dowodem, że oto ja rdowity Rusin z dziada, pradziada, jest burmistrzem tego miasta. Miasto Sambor żywi

to przekonanie, że Mazur i Rusin w fizycznym i duchowym zespole, stanowi Polaka. że mowa polska jest produktem prac umysłowych tak Mazura jak i Rusina...

Wychodząc z tego stanowiska nie może miasto Sambor przyznawać się do historii Chmielniczych, Doroszenia i im podobnych awanturników. Jakże pokrzywdzone jest miasto Sambor w swoich najżywniejszych interesach...

Prosimy więc abyś Eksc. raczył przywrócić wpływ gmin prawny na szkoły, a poszczególnie wolnić nas od obowiązku ćwiczenia nas w zakładach naukowych w moskiewszczyźnie...

To jest dosłowna przemowa burmistrza Popiela, na którą hr. Gołuchowski odpowiedział. Co się dotyczy interesów materialnych, miasto Sambor ma taką pozycję...

Na to odpowiedział p. Popiel iż się z tym wszystkim zgadza zupełnie, byle tylko w tej mierze, t. j. w nauce ruskiego języka nikomu przymusu nie czyniono.

A gdy jeszcze w dalszej uprzejmej rozmowie z p. namiestnikiem p. Popiel o nieznacznej liczbie koryfeuszów moskiewskich, tylko zuchwałością znakomitych wspomnieli, dał mu Jego Eksc. następującą odpowiedź...

Od Komarna. Korespondencja od Rudek zniewała nas wystąpić w obronie alumnów ruskich, jakoteż sam fakt uzupełnić i niejako wyjaśnić. Otóż alumni, gdy ów list pisali...

sympatji ku Lachom i wcale nie jest odpustowym, uwołniono zeszłego roku po kilkunastoletnim nienaganym urzędowaniu od urzędu jedynie za to, ponieważ jako człowiek umiarkowany i rozsądny był za łagodnym kapłanem...

Z pod Otryfa. Przeczytawszy w nr. 249 Gazety Nar. korespondencję z Liska, spieszam wspomnieć się o pierwszeństwie, które korespondent oddaje Liskowi...

Krosno dnia 22. października. Z fundacji s. p. Stanisława Zaremby, reagenta sandomierskiego na mocy zapisu tegoż z roku 1658, istniały w mieście Krośnie przy kolegium jezuickim szkoły wyższe...

Krosno, ten historyczny niegdyś sławny i zamożny gród, przyszedł naturalnie do wielkiego upadku, i wyrządzone mu większą krzywdę jak sąsiadnemu miastu Jasłu...

To w odpowiedzi na korespondencję z Jasia z dnia 18. października r. b. w Kronice Gaz. Nar. nr. 241 z d. 19. z. m. umieszczonej.

Dla szkółek kolonistów polskich w Zjednoczonych Stanach, ofiarowali tutejsi właściciele drukarni pp. Maniecki i Poremba, i księgarz rzeszowski p. Pellar...

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza Debatte wiedeńska umieszcza na czele swoich kolumn list z Pragi, jak mówi, od osoby, która jest w położeniu, rozpatrzenia się we wszystkim, co w sferach rządowych się dzieje...

Wanderer i Neue fr. Presse donoszą w sprzeczności z podaną w dzisiejszym naszym Przeglądzie wiadomością...

głędzie wiadomością dziennika Politik, że obwołany o zamach na Najj. Pana Antoni Past znajduje się jeszcze w więzieniu śledczym.

Burmistrz pragski otrzymał d. 1. bm. telegram od ministra stanu, oznajmujący mu, że N. Pan zezwolił na zniesienie wałów miejskich w Pradze.

Rząd włoski postępuje sobie w sposób dość łagodny z duchowieństwem, mimo ostatnich nieprzyjajnych oświadczeń kurji rzymskiej. Z wyjątkiem tych biskupów, którzy przebywają w Rzymie...

Wybory do parlamentu włoskiego rozpoczęły się w Wenecji dnia 25. bm., jednakże według doniesień z Florencji, otwarcie izb nie nastąpi przed dniem 6. grudnia.

Posłem włoskim w Wiedniu ma być mianowany hr. Lanay.

Królewicz duński przybył dnia 31. zm. m. r. do Rygi i odjechał zamtąd osobnym pociągiem kolei do Petersburga.

Ze Stambułu przyniósł telegraf niektóre bliższe szczegóły z ostatniej walki wojsk tureckich z Kandjotami. Liczba powstańców wynosiła około 10.000 ludzi...

Dziennik Warszawski donosi o śmierci biskupa chełmskiego, ks. Kalińskiego, który, jak mówi rzeczony dziennik, odbył pomyślnie swą podróż do Wiatki i wkrótce po przybyciu tam umarł...

Czas zamieszcza następujące pismo dr. Majera:

Gronu przyjaciół moich we Lwowie, którzy z powodu wyboru mego na posta w Sanockiem raczyli przesłać mi powinszowanie, składam niniejszem najserdeczniejszą podziękę...

Kraków d. 1. listopada 1866 r. J. Majer.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 3. listopada. Wczoraj p. Beust objął urządowanie. W przemowie do przedstawiających mu się urzędników położył nacisk na pokojowy charakter jego polityki.

Petersburg dnia 2. listopada. Manifest carski rozkazuje uzupełnić armię i flotę. Pobór wojskowy ma się dnia 15. stycznia rozpocząć a do 15. lutego ukonczyć.

Paryż d. 3. listopada. Sartiges zostaje senatorem i nie wraca już do Rzymu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Co do wynagrodzenia za używanie kolei żelaznych austriackich przez Prusaków, oświadczył rząd pruski na kilkakrotne przedstawienia rządu austriackiego...

Pretenzje zarządów tych kolei, po dzień 2. sierpnia odsyłają Prusy do c. k. rządu austriackiego z tym dodatkiem, iż królewsko-pruska komisja pociągów kolei żelaznych...

Obada Towarzystwa zamysłają sprawę wytoczyć na drodze prawa.

Sprzedż koni erarjalnych odbywa się, jak twierdzi Gracer Tagespost z nadzwyczajną rozrzuconością (Verschleuderungen), Styria i Karjntja są dostownie zalane masami koni sprzedawanych w drodze licytacji...

Lwów 2. listopada. (Ceny targowe) 1 meo pszenicy 4.29, żyta 2.76, jęczmienia 2.05, owsa 1.17, brezki 2.42, grochu 3.10, kartofel 1.03, cetrnar siana 82 cent, słomy 54 c, sag drzewa bukowe 10.43, mikiękiego 7.50, funt masła śwież. 44 cent.

pszenicy 83ftw. 2.76, jęczmienia 69ftw. 1.15, brezki 2.30, kul. 3 ztr., cetrnar siana 8. słomy w okłotach 64 c, sag drzewa bukowe 9.85, sosnowego 7.20.

Zawarcie traktatu handlowo-przemysłowego pomiędzy Francją i Austrią, idzie pomówić, i spodziewać się należy, iż najszybciej w 14 dniach do skutku przyjdzie.

Wywóz zboża z Bosnii a mianowicie z Sandżaku Zwornickiego, został wedle ogłoszenia c. k. konsulatu bośnińskiego, zabroniony.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 30go września 1866, 2,948,041 zł. 91 kr. Od 1. do 31. października 1866: włożony 1142 stron 173 966 zł. 47 kr., zwrócony 711 stronom 89,293 zł. 49 centów, przybyło więc 84,042 zł. 95 kr. Zatem d. 31. października 1866 r. był ogół wkładek 3,030 084 zł. 89 kr.

Część urzędowa.

Gmina Drohobyczka z przysiółkiem Huta drohobycka w powiecie dubieckim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy najdalej do września 1859 wystawić dom na szkole z pomieszczeniem nauczyciela...

Właściciel Drohobycki zobowiązał się nadto wydać bezpłatnie z lasów dworskich dwaście dni budulec na wybudowanie szkoły. Prócz tego ks. Wydyśław Dimmel rz. k. proboszcz w Dubiecku dla polpszenia dotacji nauczyciela odstąpił na czas swego teraźniejszego plebanstwa należące się mu od gminy Drohobycki wraz z Huta Drohobycka meszne, w kwocie 2 ztr. 10 c. wal. austr. rocznie.

podniesienie oświaty ludu podaje się z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej. Z c. k. namiestnictwa. Lwów d. 24. października 1866.

Dnia 31. października r. b. odbyło się XVIII. losowanie obligacji lwowskiego funduszu indemnizacyjnego, i wyciągnięto następujące kategorie obligacji i numera:

35 sztuk po 50 ztr. m. k. z kuponami: Nr. 212 694 1704 1833 1897 1963 2054 2204 2251 2399 2609 2929 2941 3025 3120 3154 3171 3270 3344 3710 3917 4193 4341 4609 4615 4932 5066 5016 5032 5321 5345 5450 5615 5908 5834.

132 sztuk po 100 ztr. m. k. z kuponami: Nr. 53 425 1532 1671 1816 1817 2092 2237 2291 2294 2322 2814 2943 2994 3261 3710 3793 4551 4663 4896 4935 4970 5292 5774 5837 5986 6623 7412 8086 8309 9438 9814 10030 10488 10661 11418 11615 11650 11783 11998 11942 12614 12934 13067 13083 13332 13489 14145 14187 14240 15628 16348 16477 16650 16886 16943 16971 17278 17638 17701 18422 19632 19928 19946 20203 20209 20224 20254 20295 20377 20396 21313 21488 21770 21807 21818 22035 22096 22139 22870 23066 23330 23573 23895 4149 24296 24327 24566 24913 24944 25139 25271 25349 25422 25583 25634 25956 26189 26201 26627 27408 27772 27811 28477 28500 28558 28987 29059 29154 29397 29401 29424 30 130 30045 30084 30314 30450 30538 30569 30992 31180 31516 31659 31697 31893 32182 32353 32486 32523 32648 33023 33124.

45 sztuk po 500 ztr. m. k. z kuponami: Nr. 447 560 724 894 1527 1363 1470 1643 1856 2166 2397 2433 2636 2731 2737 29 26 2953 3075 3092 3189 3251 3 12 3534 3859 39 14 4 01 4253 4306 4378 4309 4869 5 70 6255 6293 6294 7023 7117 7194 7273 7551 7598 7807 791 7950 7068.

2195 21923 21928 21958 22213 22255 22462 22653 22830 23059 23115 24256 24281 24604 25092 25199 25481 25488 25813.

9 sztuk po 5.000 ztr. mon. konw z kuponami: Nr. 225 441 882 1650 1691 1695 1726 1742 1793.

11 sztuk po 10.000 ztr. m. k. z kuponami: Nr. 112 168 756 757 798 956 1108 1190 1335 1386 1922, nakoniec 19 sztuk lit. a. Nr. 598 a 1020 zł., nr. 824 a 900 ztr., nr. 1019 a 12000 ztr. n. 1523 a 3700 ztr., nr. 1558 a 50 zł., nr. 1737 a 50 zł., nr. 2660 a 800 zł., nr. 3960, a 590 zł., n. 4037 a 50 zł., nr. 4332 a 13520 zł., nr. 5511 a 180 zł., nr. 5482 a 3600 zł., nr. 5471 a 500 ztr., nr. 5549 a 7400 zł., nr. 6270 a 500 zł., nr. 6306 a 500 ztr., nr. 6395 a 6000 ztr., nr. 6529 a 250 zł., nr. 7106 a 50 zł.

Cała wylosowana suma wynosi 354.020 zł. mon. konw. albo 311.721 zł. wal. a., z której 20 ztr. m. k. czyli 21 zł. w. a. będą pokryte z dotacji beżacej.

Powysze obligacje wypłacane będą gotówką w przypadających za to w austriackiej walucie kwotach, zaczawszy od lgo maja 1867 roku w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów.

Przy tej sposobności przypomina się także właścicielom niżej wymienionych dn. 31. października 1858, tudzież d. 30. kwietnia i 31. października 1860, 1861, 1863, 1863, 1864 i 1665 wylosowanych, a dotąd do spłacenia nie podanych obligacji indemnizacyjnych, jako to: Na 50 ztr. m. k. z kuponami: Z roku 1880: n. 917, 3642. Z roku 1861: n. 3502. Z roku 1862: n. 767, 3815. Z roku 1863: nr. 163 186 1928 3459 3983 4187 4554 5148.

hr. Baworowski J. z Kopyczyńca, Terlecki A. z Powitny, Zaklika K. z Hawliczek, Van Roy E. z Kamionki, Zellner J. z Wajsz, Nanowski J. z Polan, Remenyik J. z Wencjii, Żukrowski J. z Kołomyj, Czerkawski J. z Meryszcowa.

1. listopada. Pp. Mańkowski W. z Moskwicy, Olizar E. z Knaża, Waliński J. do Berlina, Welos O. z Turmajocz, Zajęzowski A. z Drohobycza, Cieński B. z Truskolawie, Udrycki A. z Mostów wielkich, Winnicki L. z Wierzbicy, Komar Tamas z Uscia, Schmidt M. z Włoch.

Wyjechał z Lwowa d. 31. października. Pp. Lisowski E. do Radziejowa, Debrowolski J. i Żukowski E. do Krakowa, Koscecki M. do Przemysła, Dobelski L. do Parubitz, hr. Komorowski A. do Konotop, Bogusz Z. do Rzemienia, Niezabitowski L. do Zameczka, Torosiewicz M. do Poltwy, Ujejski B. do Lubszy, Wysocki F. do Hrehorowa, Błonnarowicz J. do Owsieglina.

1. listopada. Pp. Simony M. do Gródka, hr. Doliniński S. do Dolinina, Kozicki H. do Czernichowa, Kowacz A. do Karanczy, Miliński F. do Helekanowa, Nanowski J. do Polan, Stonecki Z. do Jurowiec, Tepe J. K. do Francji, Zubr J. do Zóltaniec, Czerkawski J. do Meryszcowa, Pasch J. do Sędziszowa, Remenyitz J. do Czerniawic.

Table with 2 columns: Description of bonds and their values. Includes entries like 'Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł.', 'Początek nar. 1854 5% na 100 zł.', 'Akcje banku nar. na 1000 zł.', 'Początek kred. na 200 zł.', 'Londyn 10 fut. szterlingów', 'Dukaty cesarskie 1000', 'Srebro na 100 zł. w. a. 800'.

Table with 2 columns: Description of bonds and their values. Includes entries like 'Dukat holenderski', 'Dukat cesarski', 'Moskiewski półimperjal', 'Moskiewski rubel srebrny', 'Moskiewski rubel papierowy', 'Pruski talar krr.', 'Galie. listy zast. w. a.', 'Galie. listy zast. m. k.', 'Galicyj. oblig. budowl.', 'Początek narodowa', 'Akcje kolei żel. gal.', 'Akcje kolei lwow. czern.'

